

Maria PIESKO

„NAUKA — WIARA — KATECHEZA”

Wszystko wskazuje na to, że Międzyuczelniany Program Nauka-Wiara prowadzony w ubiegłym roku akademickim przez Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych na Wydziale Filozoficznym PAT wyruszył „pod strzechy”. W dniach 25-27 II 2002 w pięknym, nowym gmachu WSFP „Ignacjanum” odbyła się konferencja pt. „Nauka — Wiara — Ktecheza. Jak mówić o relacjach nauka — wiara w katechezie?”

Już sam program tej konferencji pozwalał się domyślać starań organizatorów, by tytułowy problem przedstawić w możliwie szerokim kontekście, ukazując go z wielu bardzo odmiennych perspektyw. Zamiar ten został zrealizowany z dużym powodzeniem, także dzięki wysokiemu poziomowi wygłoszonych prelekcji.

Jak sądzę, w tematyce prezentowanych wykładów można wyróżnić kilka zasadniczych wątków. Najpierw samej relacji: nauka — wiara, jeszcze w oderwaniu od jej prezentacji w ramach katechezy, poświęcona została odrębna sesja. Rozpoczął ją wykład ks. dr Zbigniewa Liany, burząc pokutujące niestety często do dziś przekonanie o nieuchronnym konflikcie religii i rozumu. W świetle licznych rzetelnych analiz historycznych okazało się ono spadkiem po ukutym głównie w XIX i pierwszej połowie XX wieku micie o rzekomych prześladowaniach wyemancypowanej z „religijnych przesądów” nowożytnej nauki przez zacofane instytucje Kościelne.

Wdzięcznej ilustracji dla powyższej tezy dostarczył wykład ks. dr Włodzimierza Skocznego. Był on poświęcony budzącej wciąż wiele kontrowersji sprawie Galileusza. Słuchacze mieli okazję poznać (czę-

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

sto także „z widzenia”) główne postacie, wątki, tło i przebieg wydarzeń, które doprowadziły porywczego zwolennika systemu Kopernika i jednego z ojców nowożytnej nauki do publicznego wyrzeczenia się głoszonych przez siebie tez.

Historia ta potwierdza również wykazywaną przez ks. prof. Józefa Turka tezę: prawdziwe źródła konfliktu leżą nie tyle w sprzeczności treści nauki i wiary, co w postawach zajmowanych wobec nich i wobec siebie nawzajem przez ludzi wiodących spory i wykraczających poza swoje kompetencje. Sposobem skutecznego zapobiegania takim wąśniom miałoby być precyzyjne określenie metodologii a tym samym granic zakresu dociekań tak nauk jak i teologii.

Wbrew temu ks. dr hab. Stanisław Wszolek dowodził, że istnieją pewne problemy „pogranicza”, których ani nie da się wyjaśnić z jednego tylko punktu widzenia, ani też nie pomogą w ich rozwiązaniu żadne rozstrzygnięcia metodologiczne. W trakcie wywołanej m.in. tą kontrowersją dyskusji zaproponowane zostało przez ks. prof. J. Turka (dość enigmatyczne) rozróżnienie na relację „wewnętrzną”, gdzie jego zdaniem nie ma większego problemu w uzgodnieniu przekonań religijnych i twierdzeń naukowych, i „zewnątrzny” konflikt.

Raz po raz ujawniała się też niezbędna rola filozofii jako właściwej płaszczyzny spotkania tak odmiennych perspektyw widzenia i poznawania świata. To chyba właśnie przed nią stoi wyzwanie uzgodnienia różnych obrazów świata nauki i teologii, o którym traktował wykład ks. dr Janusza Mączki. Prelegent wskazał, że to trudne zadanie stoi również przed współczesnym katechetą. Ignorowanie osiągnięć współczesnych nauk może nawet doprowadzić do zachwiania autorytetu nauczyciela religii, narazić go na śmieszność i odesłanie do lamusa „nie-dzisiejszych” lub „nawiedzonych”.

Że uwzględnienie w katechezie obrazu świata kształtowanego przez naukę jest możliwe, a podjęcie tego wysiłku wnosi dodatkowe bogactwo do rozumienia prawd wiary, dowiódł ks. prof. Michał Heller na konkretnym przykładzie opowieści o stworzeniu świata. Prelegent wyliczył także kilka elementarnych zasad, których przestrzegać musi

katecheta, jeśli nie chce, by jego lekcje stały w opozycji do innych nauczanych w szkole przedmiotów.

W czasie konferencji pokazane zostały również negatywne przykłady prób syntezy nauki z wiarą. Ks. dr Bogdan Lisiak przedstawił w tak przekonujący sposób wizję Teilharda de Chardin Wszechświata ewoluującego ku Chrystusowi, że nieomal można by w nią uwierzyć. Oczywiście podkreślone zostało, że ta próba połączenia biologii z teologią była co najmniej przedwczesna, łamiąc podstawowe zasady metodologii tak teologicznej, jak naukowej. Niestety, pewna niedojrzałość przemyśleń zdawała się cechować także metafizyczno-teologiczne refleksje ks. prof. Jacka Bolewskiego, choć trzeba przyznać, że sam ich autor takie niebezpieczeństwo zasygnalizował.

Może właśnie lęk przed zastępowaniem wyjaśniania Objawienia w duchu religii przez nie do końca zrozumiane i przemyślane półprawdy naukowe sprawił, że w ujęciu współczesnej katechezy nacisk położony został przede wszystkim na głoszenie prawd wiary. Zarówno w wykładzie prof. Marka Marczewskiego, jak i w głosie zabranym w dyskusji przez ks. prof. Zbigniewa Marka słusznie podkreślone zostało, że choć wiara musi być rozumna, to jednak tym, co katecheta powinien przekazywać uczniom jest kerygma, Dobra Nowina. Ważniejsze jest zatem żywe doświadczenie wiary, niż teorie. Czy nie grozi to jednak łatwym przejściem do „teorii dwóch światów”: techniczowanego, pełnego podziwu dla osiągnięć nauki świata świeckiego i „kościelnego” świata „uczuć religijnych”? Bardzo trafne i inspirujące wydało mi się stwierdzenie ks. Z. Marka, że chrześcijanin, jako chrześcijanin właśnie, zobowiązany jest do poznawania świata — Bóżego stworzenia.

Czynić to może np. sięgając do polecanych przez prelegentów książek i czasopism, ale także wsłuchując się w głos ludzi o innych poglądach. O tym jak twórczy może być taki dialog opowiadał ks. prof. Stanisław Obirek. Na dowód przytoczył nie tylko ciekawe przykłady historyczne, lecz odwołał się również do własnych doświadczeń. Zarzązał uczestników konferencji optymizmem: bardzo wielu ludzi, także niewierzących, chce i potrafi rozmawiać o wierze i religii.

O tym jak wielkiej umiejętności dialogowania wymaga się od katechety przekonał wykład ks. dr Andrzeja Hajduka; chciałoby się rzec, że nauczyciel religii powinien „mówić językami ludzi i aniołów”. Wśród rozróżnionych typów komunikacji na największą uwagę zasługuje chyba „język katechizowanego”. Jest on kształtowany przez współczesną kulturę, w której przecież nauka zajmuje poczesne miejsce. O naukach ścisłych jednak ks. dr Hajduk nie wspominał (może i konsekwentnie, gdyż sesja w ramach której znalazła się jego prelekcja, była dla równowagi „humanistyczna”), zwrócił jednak uwagę, że w zrozumieniu współczesnego człowieka ogromną pomoc nieść mogą nauki humanistyczne. Ich uosobieniem w czasie sesji była prof. Halina Grzymała-Moszczyńska. Jej świetny wykład traktował o doświadczeniu religijnym w różnych kulturach i w różnych ujęciach współczesnej psychologii. Dzięki udziałowi pani profesor dyskusja o języku religii i problemach katechezy nabrała interesującej głębi.

Prócz prelegentów w dyskusjach organizowanych po każdej z sesji uczestniczyć mogli również słuchacze. Niestety, licznie wprowadzie zgromadzeni studenci „Ignacjanum” nie wykorzystali tej szansy. Czyżby prelegentom nie udało się ich przekonać, że w przyszłym nauczaniu katechezy warto również dowiedzieć się czegoś od specjalistów z innych dziedzin? Wiele ciekawych uwag wnieśli natomiast przysłuchujący się również dyskusji profesorowie, teologowie — także autorzy katechizmów. Więc może jednak postulowane w trakcie konferencji uwzględnienie w religijnym obrazie świata składowej dostarczanej przez nauki znajdzie swoje odzwierciedlenie w nowoczesnej katechezie?

Pomocą będą zapewne przygotowywane przez organizatorów materiały pokonferencyjne, gdzie zainteresowany tą tematyką czytelnik, będzie mógł znaleźć rozwinięcie zasygnalizowanych jedynie w niniejszym sprawozdaniu problemów.